

Nie bądź niedowiarkiem



Ludzi, którzy otwarcie mówią, że są niewierzący, nie jest dużo. Raczej większość mówi: jestem wierzący, jestem wierząca. Nawet wtedy, gdy budzi to uzasadnione wątpliwości. Bo nie ma żadnego kontaktu z Kościołem; zaniedbywana niedzielna Msza święta, zaniedbywana spowiedź,

brak codziennej modlitwy, brak troski o życie chrześcijańskie. Owszem, można taką wypowiedź *zaokrąglić* w imię ogólnego przekonania, że każdy w coś tam wierzy. Dzisiaj Pan Jezus w rozmowie z Tomaszem pomaga nam rozstrzygnąć ten problem, gdy mówi: *nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym*. Trudno jednoznacznie powiedzieć, czy niedowiarstwo jest niewiarą, jednak z wypowiedzi Chrystusa wynika, że nie jest to do końca wiara, jakiej oczekuje od człowieka. Problem w tym, że często brakuje nam i jednego i drugiego, tzn. i wiary i niedowierzania. A jest tak wtedy, gdy w życiu człowieka pojawia się obojętność na Boga i na sprawy Boże. Tomasz Apostoł nie był człowiekiem niewierzącym, był niedowierzającym. Niedowierzający musi dotknąć, pomacać, sprawdzić, by się przekonać, by w końcu wyznać w Chrystusie, że to *Pan mój i Bóg mój*. Kto wie, czy w tę dzisiejszą niedzielę nie powinniśmy sobie życzyć takiego twórczego niedowierzania, które mogłoby wielu z nas wyciągnąć z pewnego typu wiary, której tak naprawdę nie ma. **[prob.]**